

Misia Eumenida. „Donos” o feministyczno-queerowej przyjaźni Marii Janion i Mirona Białoszewskiego

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

Plotkę zwykło kojarzyć się z kobietami.

Krystyna Kłosińska, *Plotka*¹

„Stara panna” ze „starym kawalerem”

Jednym z politycznych fundamentów feministyczno-queerowych solidarności wydaje się dzisiaj przyjaźń, zwłaszcza przyjaźń odzyskiwana przez osoby queer, praktykowana jako alternatywa wobec uznanych form heteronormatywnych instytucji społecznych, takich na przykład jak małżeństwo czy naturalne pokrewieństwo. Jak uważała Maria Janion, dla której przyjaźń z kobietami była „nadrzędną wartością” jej dojrzałego życia, silne jednopłciowe więzi są same w sobie „naruszeniem normy, wedle której przyjaciółki ma się tylko w młodości, potem już nie” [*Transe – traumy – transgresje* 1 130]. W *Tajnym dzienniku* Miron Białoszewski przytacza wypowiedź Janion o przyjaźni z Małgorzatą Baranowską, Aliną Witkowską i Marią Żmigrodzką, którymi się otaczała i opiekowała, gdy były w potrzebie: „bo przyjaźń jest dla mnie najwyższą wartością” [778]. W społeczeństwach podporządkowanych patriarchalnym ideologiom przyjaźń zawiązująca się w późnym wieku, osób niemłodych i niereprodukcyjnych, jest już wyraźnym wykroczeniem poza kulturowe normy przyjaźni, wedle których prawdziwa przyjaźń możliwa jest jedynie w młodości². Przyjaźń, która połączyła już w dojrzałym wieku Marię Janion i Mirona

1 Pracę dedykuję Profesorce Krystynie Kłosińskiej z okazji jubileuszu siedemdziesiątych urodzin, mojej Mentorce i Przyjaciółce, która zaszczerpiła mi fascynację myślą Marii Janion.

2 Przykładem takiej wykluczającej wykładni jest etyka Arystotelesowska, stanowiąca istotny punkt odniesienia dla rozumienia i praktykowania przyjaźni w kolejnych stuleciach, włączając także nowoczesność. W tym ujęciu przyjaźń dwóch starszych wiekiem osób jest przykładem przyjaźni najniższej, z uwagi na „wspólny pożytek” (jakim może być wzajemne sprawowanie opieki), w trójstopniowej skali przyjaźni. Wyżej od niej sytuuje się przyjaźń z uwagi na

Białoszewskiego, „starą pannę” i „starego kawalera” (oboje „bezdzielni” i nieheteroseksualni), musiała nosić posmak przekroczenia lub innymi słowy, by użyć ulubionego pojęcia Janion z tamtych czasów – transgresji. Spotkali się po raz pierwszy 24 sierpnia 1976 roku w mieszkaniu Mirona przy Lizbońskiej. Oprócz niej wizytę złożyć mieli Jan Józef Lipski, Janusz Maciejewski, Michał Głowiński i Artur Sandauer [*Tajny dziennik* 213]. Janion nie ukończyła jeszcze pięćdziesięciu lat, Białoszewski miał już pięćdziesiąt cztery. Wcześniej, w 1975 roku, Janion opublikowała głośny esej poświęcony *Pamiętnikowi z powstania warszawskiego*, zatytułowany *Polska proza cywilna*³, który przetrzał szlak do ich spotkania. Ona – profesor w przebraniu generała, on – asceta w cywilu. „Późne i bardzo osobiste spotkanie z Mironem Białoszewskim” [“Miron Białoszewski”], jak przyznała Janion w audycji Polskiego Radia, nastąpiło po publikacji *Pamiętnika z powstania warszawskiego*. Wcześniej badaczka знаła jego wiersze, ale nie zrobiły one na niej takiego wrażenia jak pamiętnik i inne książki Białoszewskiego pisane prozą – *Donosy rzeczywistości* i *Szумы, zlepy, ciągi*: „Proza Białoszewskiego umożliwiła mi dopiero zrozumienie jego poezji”; „Białoszewski – przyznaję – mnie zafascynował” [“Miron Białoszewski”]. W rozmowie z Kazimierą Szczuką Janion twierdziła, że Białoszewski „był wyjątkowo ważną postacią tamtych lat mojego życia” [2 106], a po lekturze *Tajnego dziennika*, który ukazał się dopiero w 2012 roku, nabrała pewności, że łączyło ich „coś szczególnego” [2 140]. Białoszewski przyznawał, że początkowo miał pewne zastrzeżenia: „Wydawało mi się, że Janion sztywna. Że pruje naprzód, nie pyta. Że ma mowę zdecydowaną i bezwzględną. Potem okazało się inaczej. Bardzo ją polubiłem” [*Tajny dziennik* 348]. I widocznie coś zaiskrzyło, ponieważ spotykali się już w miarę regularnie, o czym świadczą liczne zapiski w *Tajnym dzienniku*.

Eumenidy

Co ciekawe, Janion we wspomnieniach Białoszewskiego nie występuje w pojedynkę, poeta przyjmuje jej przyjaźń wraz z „przystawkami”: Marią Żmigrodzką oraz Małgorzatą Baranowską, którą nazywa żartobliwie „adiutantem” Janion. Afirmując jej nieheteronormatywne kobiece przyjaźnie, określa je złowieszczym mianem Eumenid albo „uczonych bab” [*Tajny dziennik* 364] i w pewnym sensie traktuje je jako jedność. Od początku przyjaźń ta ustawiana jest niekonwencjonalnie, towarzyszy jej szereg performowanych ról i kulturowych inscenizacji, co sugeruje nie tylko skrócenie dystansu, ale i pewną zażyłość: „Nazywam profesor Misię, Małgorzatę B., Marynę trzema eumenidami. Jak kogoś się chwycą, to nie zostawiają na nim suchej nitki” [*Tajny dziennik* 544]. Przyjaźń poety z Eumenidami, których nazwa odwołuje się do trzech greckich bogiń śmierci,

wspólną przyjemność, cechująca głównie osoby młode; z kolei jej najwyższym stopniem jest przyjaźń duchowa, intelektualna. Wynika stąd smutny wniosek, że osoby zawiązujące przyjaźń w późnym wieku zdają się wykluczone z takich jej dobrodziejstw, jak przyjemność i wspólnota duchowa. Łączy je tylko wspólny interes dotrzymywania sobie na starość towarzystwa. „Nielatwo zdają się zyskiwać sobie przyjaciół zarówno ludzie starzy, jak zgorzkniali” [Arystoteles 243]. Queerowa etyka przyjaźni wydaje się dekonstruować ten nieinkluzywny patriarchalny kanon przyjaźni.

3 [“Polska proza cywilna”]. Esej w poszerzonej i nieco zmienionej formule został włączony do [*Plac generała*].

zemsty i gniewu, jest tutaj kolejnym przekroczeniem, wszakże Erynie, symbolizujące kobietą solidarność, domagające się pomsty za krzywdę kobiet, są opętane nienawiścią do poety Orestesa. Być może Miron miał w pamięci wyznanie Misi, „że jest bardzo mściwa, że nieraz siedzi długo i myśli, jak na kim się zemścić” [*Tajny dziennik* 433]. Eumenidy, mogące symbolizować jakiś „drapieżny feminizm”, a może i safizm, na wzór safickiej akademii z Lesbos, stają się wobec poety Białoszewskiego bóstwami łagodnymi, opiekuńczymi, być może dlatego, że sam Białoszewski jako homo został zepchnięty do pozycji baby. Fakt, że Eumenidy stały się adresatkami listów pisanych przed śmiercią, będących w rezultacie ostatnim dziełem poety, pozostawia wrażenie tajemniczego Fatum. Z dziennikowych zapisków Mirona wynika, że przyjaźń z Eumenidami realizowała się wedle jakiejś teatralnej konwencji, obfituje w wiele zabawnych sytuacji, których sceną jest, zgodnie z naukowymi zainteresowaniami profesorek, romantyzowana w sposób przewrotny sceneria, ocierająca się o gotycyzm, którym Janion była żywo zainteresowana i który bardzo pasował do wyrażania inności⁴. W jednym ze wspomnień Białoszewski opisuje dość szczegółowe plany nastraszenia Eumenid poprzez zaaranżowanie scenki ze strzygami, do którego jednak nie doszło⁵.

Papieżyca

Obydwoje, zgodnie z XIX-wiecznymi konwencjami dobrego zachowania, czynią sobie przewrotne awanse: ona nazywa go „wieszczem” w szlacheckim dworku [Sobolewski 6], on ją samozwańczą papieżycą, której na pięćdziesiąte drugie urodziny dedykuje humorystyczny utwór naukowo-sceniczny pod tytułem *Wylot [Transe – traumy – transgresje 2 5-6]*. Stanowi on echo rozmowy, która odbyła się po wybraniu Karola Wojtyły na papieża. Jedna z Eumenid miała powiedzieć: „Jest przepowiednia, że przed końcem świata papieżem ma być Polak, Żyd, Murzyn i kobieta”, na co inna Eumenida odrzekła, że kobieta już była, mając na myśli średniowieczną legendę o papieżu Joannie, która przyjęła imię Jan VIII. Janion była sceptyczna wobec prawdziwości jej istnienia, co Białoszewski przewrotnie podchwycił: „No, ma pani szanse, chociaż pani niewierząca, zresztą to nic nie ma do rzeczy, niewierzących odświeża wierzącość właśnie” [*Tajny dziennik* 564], wspominając jednocześnie wypowiedź „profesor Misi samotrzeć” sprzed dwóch tygodni, kiedy to miała powiedzieć: „Będziemy może za dwadzieścia lat nareszcie rządziły”. Chcąc uczynić temu pragnieniu zadość, Białoszewski wybrał Marię Janion na papieżycę, której nadał miano Adama Juliusza Zygmunta Marii Maryny Małgorzaty Janiocentyny Pierwszej, składające się z imion trzech wieszczów i trzech Eumenid. Należy podkreślić, że Białoszewski nie podzielał powszechnego entuzjazmu dla wyboru Karola Wojtyły na papieża, dając wyraz swojemu rozczarowaniu: „Polacy ciągle przejęci papieżem, składają zagraniczne pisma, gdzie różności o nim z fotografiami. Nagły wybuch kultu. Do przesady, bo kiedy był kardynałem w Polsce, nie mówiono o nim aż tyle, nie chwalono go aż tyle, teraz wiele osób przesadza, że to aż taki wielki intelektualista. Być może tak, ale poglądy ma niezupełnie współczesne” [*Tajny dziennik* 574]. Niewykluczone

4 [“Forma”]. Artykuł włączony następnie do [*Gorączka*]. O związku gotycyzmu z innością seksualną zob. [Warkocki 100-102].

5 O „gotyckich” akcentach spotkań Janion i Białoszewskiego zob. [*Gotycyzm* 138-145].

więc, że pod wpływem tych obserwacji jako znacznie lepszego kandydata na ten urząd Białoszewski widziałby Marię Janion, którą cenił właśnie za postępowy intelektualizm. Ten żart Białoszewskiego bardzo się spodobał, kiedy się ukazał drukiem, mówiło o nim pół Instytutu Badań Literackich, a Michał Głowiński, podchwytyjąc konwencję, napisał humorystyczny komentarz, w którym objaśniał aluzje literackie oraz feminizację języka liturgicznego („imię ojca i syna – i matki, i córki”).

Półuśmiechy

Przyjaźń, która połączyła Janion i Białoszewskiego w ostatnich latach jego życia, wzbudzała zainteresowanie, często niezrozumienie, zazdrość, półuśmiechy pełne insynuacji. Dobrym przykładem takiego podejrzliwego zainteresowania jest reakcja Sławińskich, znanych polonistów z IBL-u, w którym zatrudniona była Janion. Pewnego wieczoru, przeciągającego się do późnych godzin, Sławińscy pociągają go za język, wypytując o Janion. Sławiński zaczyna drążyć: „teraz tyłu się do pana przyssało”. Sławińska wtóruje: „ciekawe, że pan z panią Janion ma porozumienie, wy jesteście tak diametralnie różni”. Białoszewski odnotowuje: „Sławińscy patrzą na mnie z półuśmieszkami” [*Tajny dziennik* 398]. Nie do końca wiadomo, co wyrażają te półuśmiechy. Białoszewski jest pod tym względem mistrzem niedopowiedzeń. Jedną z możliwości nasuwać może przypuszczenie, że skoro są tak diametralnie różni, to jednak istnieje między nimi jakiś rodzaj porozumienia: to, że obydwójce „kochają inaczej”, jak to się wtedy mówiło. Inny donos, także pochodzący z IBL-owskiego środowiska, przytacza Białoszewski, opisując rozmowę w męskim gronie z Ryszardem Matuszewskim i Kajetanem Sosnowskim, która w pewnym momencie schodzi na Janion: „Janionówna rządziła babami w IBL-u” – miał się wyrazić Sosnowski, po czym dodaje oskarżycielskim tonem: „Janionówna tak opanowała tę biedną Marysię Żmigrodzką”. Białoszewski próbuje wyjaśnić: „To przyjaciółka”, na co Matuszewski wymownie przytakuje: „Tak, tak”, a Sosnowski na zakończenie dorzuca: „Marysia była ładna, bardzo, ruda, podobała mi się, teraz widziałem ją, postarzała” [*Tajny dziennik* 565]. Nietrudno się domyślić, że ta „biedna Marysia” postarzała się i zbrzydła dlatego, bo znalazła się pod wpływem dominującej nad nią Janion, tak jakby sam kontakt z „Janionówną” pozbawił ją heteroseksualnego uroku. Przestała podobać się mężczyznom, bo zaczęła zadawać się z Janionówną. Z tej krótkiej wzmianki wyłania się subtelna (niewyrażona przecież bezpośrednio) inteligentka homofobia, sugerująca, że zgubny wpływ Janion tkwi w jej podejrzanej seksualności. Wydaje się, że już samo określenie „Janionówna”, używane najczęściej przez osoby jej nieprzychylnie, brzmiało pogardliwie, jak odbierała to Janion: „w zamierzeniu było w tym coś złośliwego, podkreślenie statusu kobiety niezamężnej, panny czy starej panny” [Szczuka and Janion 2 8], ale przecież staropanieństwo mogło, jak w tym przypadku, pośrednio insynuować lesbijstwo. Być może właśnie dlatego Sławińscy „zatroskali się” o Białoszewskiego, bo podobnie jak Maryna dostał się pod zgubny wpływ Janion.

„Splot plot”

O czym rozmawiają Eumenidy z poetą w jego szlacheckim dworku? Właściwie o wszystkim, najczęściej o „dzisiejszości”, ale też o historii, zwłaszcza literatury. Janion nada tym spotkaniom ton, a „rozmowy narodowe” zajmują w nich z pewnością istotne

miejsce. Rozmawiają więc „o zagłębiu wampirowym, o powstaniach, o pukaniach w ściany” [*Tajny dziennik* 363], o jodze, którą Baranowska ćwiczyła, a której sprzeciwiała się Misia. O Telemachu i Władysławie z Gielniowa, którego Misia miała za kogoś nudnego, a potem się okazało, że był jedną z pierwszych znanych w historii osób, które lewitowały. O pojedynkach i o tym, jak Janion skłonna była wyzwąć swoich oponentów, atakujących ją za interpretację *Pamiętnika...*, na pojedynek. Tutaj wywiązała się jednak między Janion a Maryną zabawna sprzeczka o to, czy kobieta ma honor (czyli zdolność honorową w znaczeniu, jakie Boziewicz w kodeksie honorowym przypisywał mężczyznom), w efekcie której zgodnie ustalono: „Kobieta ma nie honor, a cześć” [*Tajny dziennik* 433]. Mówią o tym, że potłuczone miski klozetowe w polskich pociągach „to jest obraz tej całej sytuacji polskiej”: „Panie pozostałe z początku uważały, że nie, a po zastanowieniu potwierdziły, że to ma coś wspólnego ze sobą” [456]. Jadą razem samochodem Baranowskiej do Wilanowa zwiedzić grobowiec Potockich. Razem oglądają też papieża z okna przy trasie przejazdu podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Eumenidy kilkakrotnie odwiedzają Mirona w Domu Pracy Twórczej w Oborach. W zasadzie plotkują, a Białoszewski swoim zwyczajem pisze donosy. Plotka daje mu dostęp do rzeczywistości, jest tej rzeczywistości epifanią. Białoszewski konsekwentnie uprawia swoistą epistemologię plotki jako donosu rzeczywistości. Jak przyznała Janion we wspomnianej audycji radiowej: „Białoszewski obgadał powstanie warszawskie, teraz obgaduje Warszawę i miejscowości podwarszawskie. Obgaduje, to znaczy korzystając z plotki, pogłoski, od znajomych zasłyszanej przygodnej rozmowy podsłuchanej na ulicy lub w podmiejskim pociągu, przyswaja nam szumiącą najrozmaitszymi głosami przestrzeń miasta” [“Miron Białoszewski”]. W jednym z najbardziej rozplotkowanych opowiadań z *Donosów rzeczywistości* Białoszewski, opisując erotyczne perypetie czworga odwiedzających go w mieszkaniu przy placu Dąbrowskiego osiemnastolatków, pisze swoją apologię plotki: „podobno Marek posłał do Le. list, że Anka go »naciąga na cipę«. Nie wiem, się okaże. Taki to splot plot, bez których pozostaje tylko dyskrekcja – i co wtedy. Nic z takich pisać” [138].

Babskie gadanie

Janion jako jedna z pierwszych badaczek zauważyła, że pisanie Białoszewskiego zbliża się do gadania kobiet, rodzi się z plotki. Białoszewski w *Tajnym dzienniku* uznał tę obserwację za trafną: „Dowcipnie powiedziała o hrabinie ze szmaragdami na okoliczność niedosłowności moich kawalków. O markizie, która wyszła. O tym, że ja nie sięgam do literatury, piszę nie literaturę, korzystam z plotki, z babskiego gadania. Ale właściwie robię literaturę. I w końcu literaturą jest ta markiza” [337]. Janion wyraziła tę opinię najpierw w trakcie radiowego odczytu w audycji Polskiego Radia z 1 sierpnia 1977 roku z cyklu „Portret Pisarza”, a następnie włączyła do artykułu pod tytułem *Życie wewnętrzne na Lizbońskiej*:

Szумы, plotki, pogłoski są nieprzebrany w bogactwa materiałem twórczości Białoszewskiego. [...] Białoszewski nie ukrywa więc oficjalnie wzgardzonej, a tak przecież przez ogół lubianej babskiej ploty jako podstawowego źródła informacji. Bo plotka to sam żywioł zdarzenia, powieści, opowieści,

fabuły. [...] W plotce wszystko staje się bardziej intymne, prywatne, ludzkie, a do tego ujęcie plotki jako koniecznego sposobu życia stanowi odpowiednik przekonania pisarza, że istnieje dla nas jedynie rzeczywistość opowiedziana [*Odnawianie* 259].

Obserwacja Janion wydaje się z kilku powodów istotna. Przede wszystkim za podstawę przedstawiania rzeczywistości przez Białoszewskiego uznała „podglądanie i podsłuchiwanie”, z których poeta wysnuwa „niezwykle domysły”. W ten sposób, zdaniem badaczki, „rodzi się plotka – i poezja” [258], a wraz z nią proza, ponieważ w plotce zachowuje się być może najczystszy, pierwotny zarodek fabuły. Do zilustrowania swoich założeń Janion wybrała podpatrzoną przez poetę sytuację opisaną w *Szumach, zlepatch, ciągach* o babach grabiących liście: „Jednodniowe baby, etatowe ogrodniczki, jednodniowe dla placu, stoją u brzegu skweru. Podparte pod boki jednymi rękami, w drugich grabie. Gadają, gadają. [...] Chcę dosłyszeć mowę bab, treść. Ale się nie da. Kładę się. Baby dyskutują i dyskutują. Idę sprawdzić. Znów stoją” [*Szумы* 208]. Jeśli do tych słów dołożymy odpowiedź Białoszewskiego udzieloną Julii Hartwig: „stare baby to może najciekawsze istoty na świecie” [*Tajny dziennik* 507], to w myśleniu poety o „starych babach” dostrzeżemy być może ten sam matriarchalny świat, który panował wśród cywilów podczas powstania: „Tu króluje Matka. Matka jako wcielenie cywilności, bo uosobienie instynktu życia i ziemi” [*Placz* 100]. Obecność matek, wszędożyłkość ich głosu, gadanie: „To był nawrót – wybuch. Matriarchatu. Piwnicznego? Jaskiniowego?” [*Pamiętnik* 78]. Baby grabiące liście na placu Dąbrowskiego, matki organizujące życie w podziemiu, to wciąż ten sam żywioł języka, z którego Białoszewski robi literaturę. Odczytując tę kobiecą warstwę literatury, Janion stara się zrehabilitować babską plotkę w sposób podobny do tego, w jaki o kobiecej plotce będą pisać późniejsze badaczki feministyczne: Krystyna Kłosińska (np. *Kobieta „autorka”* [*Ciało*] albo *Plotka* [*Miniatury*]) czy Kazimiera Szczuka (np. esej pt. *Przędki, tkaczki i pająki. Uwagi o twórczości kobiet* [*Kopciuszek*]), uznając ją za równoprawny przejaw „pisania kobiecego”. Sięganie przez Białoszewskiego do kobiecej plotki jest być może tak samo transgresyjne, jak jeszcze w XIX wieku postrzegano sięganie kobiet po pióro. Można więc uznać, że w 1977 roku na antenie Polskiego Radia Janion wygłosiła właściwie manifest kobiecego pisania, a za jej przedstawiciela uznała Białoszewskiego. Podobnie jak Hélène Cixous w *Śmiechu Meduzy* uznała za przedstawiciela *écriture féminine* Jeana Geneta [151]. Co więcej, ich przedstawicielami stali się twórcy na różne sposoby wyrażający swoją homoseksualność. Na kobiecy styl pisania jako wyróżnik literatury homoseksualnej Janion, odwołując się do słynnego eseju Cixous, zwróciła uwagę w wywiadzie udzielonym gejowsko-lesbijskiemu piśmie „Inaczej” w 1998 roku [“O wątkach” 576]. Zastanawiające wydaje się dzisiaj, czy pochwałę „bab” Białoszewskiego dałoby się zestawić z poetyckim manifestem Anny Świrszczyńskiej *Jestem baba* z 1972 roku. Przecież jej tom poezji *Budowałam barykadę* dość często porównywano z cywilną perspektywą *Pamiętnika z powstania warszawskiego*. Z kolei jedna z Eumenid, Małgorzata Baranowska, która należała do pierwszych interpretatorek twórczości Świrszczyńskiej, zwróciła uwagę na jej feministyczną świadomość. Jak pisze Katarzyna Szopa w swojej feministycznej rozprawie poświęconej autorce *Jestem baba*: „Tym, co łączy »gadanie« Białoszewskiego z odmetaforyzowanym

językiem Świrszczyńskiej, jest w tym przypadku osobliwa postawa antyromantyczna” [329]. Duch Janion wyraźnie unosi się nad książką Szopy.

Zemsta Markizy

Białoszewski w swoim dziennikowym zapisku połączył właściwie dwa wątki, na które zwróciła uwagę Janion: babskie gadanie i figurę markizy ze słynnego zdania Valéry’ego, którym posłużył się Białoszewski jako ramą kompozycyjną otwierającą *Donosy rzeczywistości* i zamykającą *Szumy, zlepy, ciągi*. Pierwszy donos z *Donosów rzeczywistości* brzmi: „Markiza wyszła z domu” [5], a *Szumy...* kończą się zdaniem: „Markiza się zemściła. Poeta wyszedł z domu i nie wrócił. Ale o tym w następnej książce” [306]. Janion dostrzega ironiczną intencję Białoszewskiego, który „przewrotnie broni prawdziwości zdania, uznanego dość powszechnie za banał literacki” [*Odnawianie* 256]. Znacząca wydaje się tutaj także rama sytuacyjna *Donosów*, Białoszewski informuje nas, że zdanie „Markiza wyszła z domu o piątej” usłyszał po raz pierwszy w odpowiedzi na pytanie, które zadał Julianowi Przybosiowi: „Pan nie chciał nigdy pisać prozy?” [5], nie mając świadomości, że wypowiedział je Valéry. Zwykła rozmowa dwóch awangardowych poetów, w której jeden z nich odżegnuje się od pisania prozą w obawie przed jej literacką banalnością, a drugi, wyzyskując ową banalność, podejmuje wyzwanie i tworzy prozę całkowicie wyzbytą literackości i przez to niebanalną, otwiera w twórczości Białoszewskiego nowy rozdział. Janion komentuje ów wybór w sposób, który Białoszewskiemu przypadnie do gustu: „Markiza – to jednak literatura, której Białoszewski nie porzucił, nie zdradził – wbrew temu, co się o nim sądzi” [“Miron Białoszewski” 256]. Być może komentarz ten delikatnie insynuuje, że ową markizą mszczącą się na literaturze jest właśnie tekstualny Białoszewski robiący literaturę tak jak hrabina, która szmaragd „podbija zieloną bibułką, żeby się wydawał prawdziwszy” [*Donosy* 10]. W obydwu przytoczonych tutaj wątkach, z papieżycą i markizą/hrabiną, uderza nie tylko życzliwy humor, ale także zabawa w transgresję, nie tylko towarzyską i kulturową, ale przede wszystkim płciową. Być może nie dzieje się tak bez przyczyny, wszakże wiadomo, że w okresie trwającej przyjaźni z Białoszewskim Janion poważnie interesowała się koncepcjami transgresji.

Odmieńcy na plaży

Jedną z nierozwiązanych zagadek tej przyjaźni jest fakt, że pomimo różnych transgresyjnych doświadczeń ani w *Galernikach wrażliwości*, ani w *Odmieńcach*, tomach, które ukazały się odpowiednio w 1981 i 1982 roku, nie znalazły się utwory Białoszewskiego. Jeden krótki wiersz pod tytułem *Los? Co? Los? z Młynych wzruszeń* ukazał się dopiero w trzecim tomie *Transgresji* zatytułowanym *Osoby* (1984), a więc już po śmierci poety. W trakcie spotkania z Białoszewskim Janion pracowała nad pierwszymi dwoma (a może nawet trzema) tomami *Transgresji* w ramach legendarnych seminariów, które prowadziła na Uniwersytecie Gdańskim. W *Tajnym dzienniku* pod datą 20 kwietnia 1977 roku możemy przeczytać zapis rozmowy podczas wspólnej podróży pociągiem do Gdańska, że „w Oliwie na humanistycę” [346] Janion zorganizowała Mironowi wieczór autorski. Do pracy nad *Transgresjami* odnosi się jednak bezpośrednio tylko jeden, choć niezwykle znaczący wpis, który nawiązuje do jednego z kluczowych wątków *Odmieńców*. Chodziło o Piotra Odmieńca Własta/„Marię Komornicką” (redaktorzy tomu stosują właśnie taką

formę zapisu tożsamości), któremu/której Janion poświęciła obszerny esej pod tytułem „*Gdzie jest Lemańska?*”⁶. Swoją nowatorską interpretacją autorka wydobyła z niepamięci tę niezwykłą osobowość, dostrzegając w jej egzystencji „przekroczenie ról przypisanych społecznej kondycji kobiety” [*Kobiety* 192], a osławioną transgresję płci uznała za świadomy „akt transseksualizmu” (pojęcia transpłciowości jeszcze nie było w użyciu). W dzienniku Mirona pojawia się następująca reminiscencja:

Profesor Misia opowiadała o Marii Konopnickiej i Komornickiej, jak to Komornicka na późniejsze lata zmieniła się w Piotra Odmieńca Własta i występowała jako mężczyzna. To znaczy: ona nie występowała. Mieszkała na piętterku w majątku rodzinnym. Nazywali ją wszyscy, bo tak się kazala nazywać, dziadzio Piotr. Umarła dopiero w [19]49 roku. Jej późne wiersze, te które ocalały, wydają teraz. Między innymi cykl *Imaginacja i nogi*. Profesor Misia opowiadała o próbach latania u Marii Komornickiej, jako już u dziadzia Piotra, tam na piętterku na górze. Słyszać było na dole tylko pojękiwania. Komornicka chciała fruwać, ale nie mogła; uważała, że dlatego, że ma spuchnięte nogi. Są o tym jakieś wiersze. Jest też wiersz o odrastaniu zębów. Bo w swoim czasie dla przemiany, dla odrodzenia się duchowego i zmiany płci, wyrwała sobie wszystkie zęby [696].

Włast/Komornicka zwrócił_a uwagę Białoszewskiego nie tyle z racji płciowej transgresji, ile z powodu wiersza *Imaginacja i nogi* (zamieszczonego później w *Odmieńcach*) i jej/jego nieudanych prób latania:

Może imaginację
Mają me biedne nogi
By przyjemniejszą stację
Śród długiej znaleźć drogi
I, gdy, spuchnięte, drzemią
Przyglądać się marzeniom (*Imaginacja i nogi* [*Transgresje* 2 208]).

Jak nietrudno się domyślić, był to temat szczególnie bliski Białoszewskiemu, w jego poezji znajdziemy sporo wierszy „lataniowych”, niektóre z nich, jak *Sen* czy *Liryka śpiącego*, to wiersze queerowe [*Dezorientacje* 437-438, 441-444], przede wszystkim jednak „latanie” u Białoszewskiego to wątek wyciągnięty przez Janion we wspomnianym esej o *Pamiętniku z powstania warszawskiego*, ukazany jako cywilne latanie, instynktowna ucieczka przed śmiercią, rozpaczliwe pragnienie życia, deheroizujące wojenny idealizm.

W *Tajnym dzienniku* znajduje się jeszcze jedna krótka wzmianka o *Odmieńcach*, z 23 sierpnia 1982 roku, a więc po ukazaniu się tomu drukiem, tym razem z udziałem partnera poety, Leszka Solińskiego, który pewnej niedzieli wybrał się na plażę, zapewne nad Wisłę, gdzie często spotykali się geje, zabierając ze sobą trzy książki, między innymi

6 Esej został przedrukowany w [*Kobiety*]. Janion dołączyła do niego drugie, napisane po latach, studium o twórczości Własta/Komornickiej pt. *Maria Komornicka, in memoriam*.

Odmieńców: „Leszkowi zabrali spodnie, buty, okulary, trzy książki, w tym *Odmieńców* Janion. Ściągli z niego slipy, bo były z pawiem wyszytym czy wybitym. Gonił ich, ale co z tego. Chodził nago po krzakach. Doszedł do Cyganów. Cyganka dała mu majtki” [*Tajny dziennik* 795]. Ta zabawna sytuacja, choć zapewne przykra dla Solińskiego, który został okradziony z Janionowych *Odmieńców* i majątek z pawiem, świadczy zapewne o tym, że była to książka czytana, również przez Mirona, w sposób szczególny. Ale równie dobrze mogło być zupełnie inaczej, a *Odmieńcy* na plaży mieli posłużyć tylko jako znak rozpoznawczy dla „kochających inaczej” poszukających przygód. Tak czy inaczej, partner poety wydaje się tutaj wspaniałą alegorią czytelnika Białoszewskiego, ogołoconego ze złudzeń i doszczętnie pozbawionego literackości literatury, zdanego na same plotki.

Lista prac cytowanych

- Arystoteles, *Dziela wszystkie*. Vol. 5, edited and translated by Daniela Gromska, PWN, 1996.
- Białoszewski, Miron. *Donośy rzeczywistości*. Edited by Marianna Sokołowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, 2013.
- . *Pamiętnik z powstania warszawskiego*. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976.
- . *Szumy, zlepy, ciągi*. Edited by Marianna Sokołowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, 2014.
- . *Tajny dziennik*. Znak, 2013.
- Cixous, Hélène. “Śmiech Meduzy”. Translated by Anna Nasilowska, *Teksty Drugie*, no. 4-5-6, 1993, pp. 147-166.
- Dezorientacje. Antologia polskiej literatury queer*. Edited by Alessandro Amenta, et al., Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2021.
- Janion, Maria. “Forma gotycka Gombrowicza”. *Twórczość*, no. 2, 1975, pp. 50-75.
- . *Gorączka romantyczna*. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975.
- . *Kobiety i duch inności*. Sic!, 2006.
- . *Odnawianie znaczeń*. Wydawnictwo Literackie, 1980.
- . *Placz generała. Eseje o wojnie*. Sic!, 2007.
- . “Polska proza cywilna”. *Teksty*, no. 2, 1975, pp. 13-38.
- . Interview by Kazimiera Szczuka. *Transe – traumy – transgresje. 1: Niedobre dziecię*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- . Interview by Kazimiera Szczuka. *Transe – traumy – transgresje. 2: Prof. Misia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014.
- . Interview by Sergiusz Wróblewski. “O wątkach homoerotycznych w literaturze”. *Dezorientacje. Antologia polskiej literatury queer*, edited by Alessandro Amenta, et al., Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2021, pp. 567-583.
- Janion, Maria, and Zbigniew Majchrowski, editors. “Miron Białoszewski oczyma Marii Janion”. *Polskie Radio*, 15 kwietnia 1977.
- . *Transgresje. Vol. 2: Odmieńcy*, Wydawnictwo Morskie, 1982.
- . *Transgresje. Vol. 3: Osoby*, Wydawnictwo Morskie, 1984.
- Kłosińska, Krystyna. *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*. Wydawnictwo eFKA, 1999.
- . *Miniatury. Czytanie i pisanie „kobiece”*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.
- Niżyńska, Joanna. *Królestwo mało znaczącości. Miron Białoszewski a trauma, codzienność i queer*. Translated by Agnieszka Pokojska, Universitas, 2018.
- Sobolczyk, Piotr. *Dyskursywizowanie Białoszewskiego*. Vol. 2, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, 2014.
- . *Gotycyzm – modernistyczny sobowtór odmieńca*. Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, 2016.
- Szczuka, Kazimiera. *Kopciuszek, Frankenstein i inne. Feminizm wobec mitu*. Wydawnictwo eFKA, 2001.
- Szopa, Katarzyna. *Wybuch wyobraźni. Poezja Anny Świrszczyńskiej wobec reprodukcji życia społecznego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2022.
- Warkocki, Błażej. *Pamiętnik afektów z okresu dojrzewania. Gombrowicz – queer – Sedgwick*. Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Wydawnictwo IBL PAN, 2018.

Abstrakt / Abstract

Tomasz Kaliściak

Misia Eumenida. „Donos” o feministyczno-queerowej przyjaźni Marii Janion i Mirona Białoszewskiego

Artykuł stanowi eseistyczny przyczynek do historii przyjaźni Mirona Białoszewskiego i Marii Janion, która zawiązała się w późnym okresie życia i trwała do jego śmierci. Esej oparty został z jednej strony na zapisach diarystycznych poety, fragmentach jego twórczości, z drugiej na wypowiedziach badaczki Instytutu Badań Literackich PAN i jej wybranych pracach historycznoliterackich. Przyjaźń nieheteronormatywnych osób ukazana tutaj została jako forma intelektualnej wspólnoty, opartej na wzajemnym szacunku, zrozumieniu, solidarności, a także queerowej transgresji, z powodu której rodziła plotki. Plotka stała się tutaj zresztą kluczem do odczytania twórczości Białoszewskiego, wskazującym na feministyczny potencjał jego pisania, które autor zestawia z pojęciem *écriture féminine*.

słowa kluczowe: Miron Białoszewski, Maria Janion, przyjaźń, queer, plotka

Misia the Eumenide. “Denunciation” of the Feminist-Queer Friendship between Maria Janion and Miron Białoszewski

The article is an essayistic contribution to the history of the friendship between Miron Białoszewski and Maria Janion, which was established late in the former's life and lasted until his death. The essay is based, on the one hand, on the diaristic entries of the poet, fragments of his work, and on the other hand, on the statements of the researcher of the Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences and her selected historical-literary works. The friendship of non-heteronormative people is shown here as a form of intellectual community, based on mutual respect, understanding, solidarity, as well as queer transgression that triggered gossip. In fact, gossip became a key to reading Białoszewski's work, pointing to the feminist potential of his writing, which the author juxtaposes with the notion of *écriture féminine*.

keywords: Miron Białoszewski, Maria Janion, friendship, queer, gossip